

# HiFiMAN ARYA

HiFiMAN to fenomen. Firma znikąd, która w krótkim czasie wspięła się na sam słuchawkowy szczyt. HiFiMAN nie miał też zaplecza i pozycji firmy głośnikowej. Co wyjątkowe (i sprytnie), wziął na warsztat oryginalną i unikalną technikę przetworników planarnych, znanych wprawdzie od wielu lat, ale przez niemal wszystkich producentów traktowanych marginalnie.

**I**ch wady były na tyle poważne, że przestaniały główne zalety. HiFiMAN postanowił tę sytuację wykorzystać – poprawiać nad planarami, zredukować ich problemy i zostać w tej dziedzinie wybitnym specjalistą. Dzisiaj jest z nimi kojarzony tak mocno, że wielu uważa planary wręcz za jego wynalazek, co nie jest prawdą, ale wkład HiFiMAN-a w rozwój tej techniki jest olbrzymi.

Dzięki niemu na słuchawki planarne nie trzeba już wydawać dużych sum, lecz... wciąż można. Najdroższe „planary” HiFiMAN-a kosztują 30 000 zł, najtańsze – tylko 1300 zł.

Przetwornik planarny jest zbudowany z bardzo cienkiej (nanometry), płaskiej membrany, na której (metodą napyłania) naniesiono przewodnik zwinięty niczym wąż. Przewodnik

wraz z membraną porusza się w polu magnetycznym, zazwyczaj pomiędzy dwoma zespołami magnesów umieszczonych z jej obydwu stron (choć są i konstrukcje „jednostronne”). Pierwotne wady przetwornika planarnego to bardzo niska sprawność; HiFiMAN na tyle ją poprawił, aby mieć odwagę rekomendować wybrane modele do współpracy ze źródłami mobilnymi (w tym „zwykłymi” smartfonami). Wysokiej sprawności sprzyja jednak duża powierzchnia membrany, dlatego nawet nowoczesne słuchawki planarne są duże. „Obłożenie” membrany z obydwu stron dużymi, mocnymi magnesami przyniesie wprawdzie wymierne korzyści (zwiększamy natężenie pola i efektywność), ale także problemy – magnesy tuż przed membraną zasłaniają ją. W modelu Arya zastosowano więc asymetryczny układ magnesów, gęsto obudowując nimi tylną stronę membrany i luźniej przednią.

Uzyskaniu lepszego brzmienia ma też służyć efektywna wentylacja muszli. HiFiMAN nazywa tę konstrukcję „Window Shade”. Konsekwencją tego będzie też znikoma izolacja od hałasów z zewnątrz i pełna znajomość słuchanego przez nas repertuaru przez współdomowników.

Przeguby pozwalają na swobodne obracanie muszli (nawet o 360 stopni), niekonwencjonalny jest także złożony z dwóch części pałąk – widelce połą-

czono (na stałe) z górnym, metalowym profilem, a pod spodem podwieszono (i jest to część ruchoma) skórzany pasek. Wygląda to dość dziwnie, zwłaszcza w pozycji minimalnej (złożonej), gdy górna rama wyraźnie wystaje poza obrys głowy.

Poduszki zostały wykonane z dwóch rodzajów materiału: do ekologicznej skóry wszyto (od strony głowy) pasek mięciutkiego weluru. Pady są grubsze z tyłu dla ich lepszego dopasowania.

Mechanizmy pracują nieco luźniej niż zazwyczaj (zwłaszcza przeguby muszli). Słuchawki łatwo dopasowują się do kształtu głowy, zakres regulacji jest odpowiedni. Wydłużone, duże muszle to pochodna specyfiki samych przetworników. Początkowo słuchawki wydają się aż nadto obfite, część padów mocniej niż zazwyczaj obejmuje policzki, ale po chwili okazuje się, że w połączeniu z konstrukcją otwartą jest to przepis na fenomenalną wygodę – pod tym względem to zdecydowanie najlepsze słuchawki w tej grupie.

Producent powinien jednak jeszcze popracować nad wzornictwem, nadać słuchawkom odpowiednią dla ich techniki, brzmienia i ceny elegancję, również w zakresie opakowania i wyposażenia. W zestawie jest tylko jeden przewód sygnałowy (zakończony 6,3-mm wtykiem) o zdecydowanie nieprzystającej do domowego modelu długości – ok. 140 cm



## ODSŁUCH

Arya też w pełni zasługuje na to, aby jej dźwięk uznać za unikalny. Od pierwszych chwil wiadomo, z czym mamy do czynienia, Arya nie ukrywa swojego charakteru, chociaż pełnię możliwości ujawnia wraz z kolejnymi nagraniami i różnorodnością podawanego materiału. Jest to dźwięk wyjątkowo wysublimowany, wyrafinowany, finezyjny, a zarazem natychmiast czytelny i oczywisty w swoich „zamiarach”, komunikatywny i łatwy w odbiorze.

Fantastyczne jest połączenie delikatności z precyzją; ATH-AWAS przy Arya brzmiały zwyczajnie ostro, a Clear – ciężko. Wiele jest tutaj kwestii układu odniesienia, porównania, przyzwoczenia, ale są też twarde fakty. Z tym, że brzmienie Arya nie jest ani trochę twarde.

**Muzyka  
wybrzmiewa lekko  
a zarazem elegancko;  
miałem wrażenie,  
jakby pewnych nagrań,  
a nawet gatunków mu-  
zycznych, nie wypadalo  
słuchać na tych  
słuchawkach.**

Ale tym razem nie chodzi o jakość realizacji i obawy, że zostaną wyciągnięte jakieś brudy. Arya gra przejrzyście, lecz łaskawie. Może nie mieści się w tym stuprocentowa precyzja, ale jaskrawość ATH-AWAS wydaje się z kolei przesadzona, tam mamy ponadnaturalne kontrasty, za to w Arya – grację i uprzejmość. To nie jest ryzykowana jazda po bandzie – to bezpieczne, przyjemne spotkanie z całym bogactwem nagrań, podanym wytwornie i uprzejmie. Arya nie robi nam przykrości, wyostrowając słabości nagrań; jednak to trochę wstyd i szkoda czasu słuchać w ten sposób czegokolwiek słabego, czy to pod względem technicznym, czy artystycznym. Naprawdę ciągle szukałem czegoś „godnego”, „odpowiedniego”. To brzmienie koronkowe, arystokratyczne, luksusowe.

Naturalność ma swoje źródło w złożonych teksturach, rozdzielczości w całym pasmie, bogatych wybrzmieniach, przenikaniu się wszystkich

elementów, a nie ich „wycinaniu”. Góra pasma jest czyściutka i trochę słodka, ale kiedy trzeba – ma błysk i oddech. Bas niski i dokładny, bez takiego nasycenia i wolumenu, jak z Clear, jednak dostatecznie plastyczny i soczysty, ma większe udziały niż w ATH-AWAS. Przestrzeń jest obszerna, z lekko odsuniętym planem centralnym i bardzo dobrą (jak na słuchawki) głębią.

Po tych zachwytach czas na kilka problemów, choć dla koneserów myślących o takich słuchawkach poważnie, będą to wieści spodziewane. Tak szybko jak Arya podłączymy, usłyszymy nie tylko jej piękne brzmienie, ale i... techniczną specyfikację. Z trzech testowanych słuchawek grają zdecydowanie najciszej (przy takiej samej dostarczonej mocy), co wynika wprost z niskiej, deklarowanej zresztą przez producenta czułości (99 dB/1 mW). Wymagają więc porządnego wzmacniacza, zbyt słaby nie pozwoli uzyskać satysfakcjonującego poziomu głośności, a zmuszamy do zbyt dużego wysiłku – splami dźwięk zniekształceniami.

### HiFiMAN ARYA

#### CENA

7700 zł

www.rafko.com

#### DYSTRYBUTOR

Rafko

**WYKONANIE** Styl i jakość typowe dla HiFiMAN-a. Oryginalne słuchawki z przetwornikami planarnymi; solidne materiały i przemyślana konstrukcja. Wzornictwo, wykończenie i opakowanie niezbyt luksusowe.

#### FUNKCJONALNOŚĆ

Bardzo obszerne, otwarte muszle i ergonomiczna konstrukcja zapewniają komfort na długi czas. Niska sprawność skłania do szukania wydajnego wzmacniacza. W zestawie brakuje dodatkowych akcesoriów, a nawet standardowego (długiego) kabla.

**BRZMIENIE** Plastyczne, subtelne, a jednocześnie wnikliwe i klarowne. Delikatna, gładka góra; niski i dokładny bas. Wyrafinowanie, kultura i finezja.

Typ	wokółuszne/otwarte
Masa [g]	404
Impedancja [Ω]	35
Długość przewodu [m]	1,4
Typ wtyków	TRS
Etui w zestawie	nie



Poduszki obszyto ekologiczną skórą, przesyta welurowym, mięciutkim paskiem dotykającym głowy. Duże pady zostawiają bardzo dużo miejsca na ucho, za czarną siateczką widać membrany przetworników planarnych.



Przeguby łączące pałąk z widelcami można obracać aż o 360 stopni, ponadto wewnętrzne trzpienie mają luz wzdłuż osi.



Pałąk jest podwójny; górny element to nieruchomy profil z wygiętej blachy, pod nim podwieszono pasek, który styka się z głową. Podstawową regulację przeprowadzamy przesuwając wewnętrzzną, dolną część; szeroki pasek obszyto ekologiczną skórą.



Gniazda na dolnych krawędziach muszli to najbardziej typowy standard mini-jack, z dokupieniem dodatkowego przewodu (także dla połączenia zbalansowanego) nie będzie problemu.